Joseph Ratzinger

5 września 2000 roku w Sali Prasowej Stolicy Świętej ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary kardynał Joseph Ratzinger zaprezentował deklarację *Dominus Iesus*. Prezentacja ta miała na celu naszkicowanie kontekstu i znaczenia owego dokumentu. W swoim przemówieniu kardynał odnosi się do postulatów pluralistycznej teologii religii i podaje zarys nauki Kościoła o dialogu międzyreligijnym.

Tekst

W aktualnych ożywionych dyskusjach nad stosunkiem chrześcijaństwa do innych religii coraz bardziej szerzy się przekonanie, że wszystkie religie są równoważnymi drogami zbawienia dla swoich wyznawców. Przekonanie to przyjęło się w międzyczasie nie tylko wśród teologów, ale zaczęło się upowszechniać także w szerszych kręgach katolików i pozostaje pod wpływem panującego dziś na Zachodzie trendu kulturowego, który należy określić mianem relatywizmu.

(…)

Jakie zasadnicze konsekwencje dla centrum i rdzenia wiary chrześcijańskiej pociąga za sobą ten rodzaj myślenia? Krótko mówiąc: Jest to negowanie tożsamości jednorazowej historycznej postaci Jezusa z Nazaretu z rzeczywistością samego Boga, żywego Boga – z tej racji, że Rzeczywistość absolutna czy Absolut nigdy nie mogłaby się objawić w historii w sposób pełny czy ostateczny. W historii znajdowałyby się jedynie modele, idealne wzorce wskazujące nam na całkowicie Innego, który w historii jest jednak niepoznawalny. Niektórzy bardziej umiarkowani teologowie uznają wprawdzie Jezusa Chrystusa za prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, ale są przekonani, że ze względu na ograniczoność ludzkiej natury Jezusa objawienia Boga, jakie się w Nim dokonało, nie można uważać za pełne i ostateczne; należy je zatem oceniać zawsze w relacji do innych możliwych sposobów objawiania się Boga, jakich przykłady mamy w wybitnych postaciach religijnych ludzkości i w założycielach religii. W ten sposób głosi się, mówiąc obiektywnie, błędne idee, zgodnie z którymi religie świata mają znaczenie komplementarne w stosunku do objawienia chrześcijańskiego. Znaczy to, że Kościół, dogmat i sakramenty nie mogą mieć wartości absolutnej i nie są konieczne. Przyznawanie wartości absolutnej tym ograniczonym pośrednictwom, traktowanie ich nawet jako narzędzia rzeczywistego spotkania z Bogiem, równałoby się wynoszeniu rzeczywistości partykularnej na poziom absolutu i fałszowaniu nietykalnej rzeczywistości Boga, całkowicie Innego.

Odrzucanie takich poglądów, przekonanie o istnieniu w historii Prawdy powszechnej, zobowiązującej i miarodajnej, która w Jezusie Chrystusie stała się

ciałem i jest przekazywana w wierze Kościoła, uważa się za pewien rodzaj fundamentalizmu, za podważanie nowożytnego sposobu myślenia oraz zagrożenie dla tolerancji i wolności. Widać tu zupełnie wyraźnie, że rozumienie dialogu przybrało sens radykalnie różny od tego, jaki przyjmował Drugi Sobór Watykański. Dialog albo raczej ideologia dialogu zajęła tu miejsce misji i usilnego nawoływania do nawrócenia. Przez dialog nie rozumie się już drogi do odkrywania prawdy, procesu, który dopomaga do odsłonięcia drugiemu ukrytej głębi tego, co sobie uświadomił w swym własnym doświadczeniu religijnym, a co teraz – przez spotkanie z definitywnym i pełnym objawieniem Jezusa Chrystusa – podlega oczyszczeniu i znajduje wypełnienie. Nowa, ideologiczna forma dialogu, która niestety zaczęła przenikać także do Kościoła katolickiego i do niektórych środowisk teologicznych i kulturalnych, zmierza do relatywizacji „dogmatu" i jest przeciwieństwem „nawrócenia" i „misji". Dialog równa się tutaj myśleniu relatywistycznemu: polega ono na stawianiu własnej wiary na jednej i tej samej płaszczyźnie z przekonaniami innych, tak że wszystko sprowadza się do wymiany relatywnych, zasadniczo równoważnych stanowisk, a celem, do którego się zmierza, jest maksymalny stopień współpracy i zintegrowania pomiędzy odmiennymi poglądami religijnymi.

(…)

Ponieważ religie są zakorzenione w historii i w kulturach ludów, dobro jest w nich zawsze zmieszane ze złem. Dlatego za *praeparatio evangelica* nie można uważać wszystkiego; jest nim tylko to, czego dokonuje Duch. Wynika z tego wniosek wielkiej wagi: Drogę do zbawienia stanowią nie religie jako takie, lecz dobro, które jest w nich obecne, i to dobro rozumiane jako działanie Ducha Chrystusowego. Wypowiedziała się już na ten temat deklaracja *Nostra aetate* Drugiego Soboru Watykańskiego w odniesieniu do ziaren prawdy i dobra obecnych w innych religiach i kulturach: „Kościół nie odrzuca niczego z tego, co w religiach owych jest prawdziwe i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak mają w sobie promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi" (nr 2). Nic z dobra i prawdy, jakie są w religiach, nie powinno ulec zagubieniu; należy je raczej uznać i uszanować. Dobro i prawda, gdziekolwiek by się znajdowały, pochodzą od Ojca i są dziełem Ducha Świętego. Ziarna Logosu zostały rozsiane po całym świecie. Nie wolno jednak zamykać oczu na błędy i przekłamania obecne w religiach świata. Potwierdza to Drugi Sobór Watykański w Konstytucji o Kościele: „Nieraz jednak ludzie, zwiedzeni przez Złego, znikczemnieli w myślach swoich i prawdę Bożą zamienili w kłamstwo, służąc raczej stworzeniu niż Stworzycielowi" (*Lumen gentium*, 16).

J. Ratzinger, *Prezentacja deklaracji Dominus Iesus*; [w:] Tenże, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunia*, tłum. W. Szynona, Kraków 2003, s. 189–193.

Pytania

1. Na czym polega relatywizm w podejściu do innych religii?
2. Dlaczego relatywizm religijny jest błędną drogą rozumowania?
3. Skąd się bierze dobro w innych religiach?

Opr. ks. Damian Wąsek

Dominus Iesus

Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła została ogłoszona 6 sierpnia 2000 roku przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary kardynała Josepha Ratzingera po zatwierdzeniu jej 16 czerwca 2000 roku przez papieża Jana Pawła II. Ukazuje ona wyjątkową pozycję Kościoła katolickiego na religijnej mapie świata, polemizując z teologią pluralistyczną oraz sprzeciwiając się tendencjom relatywistycznym i indyferentyzmowi. Deklaracja *Dominus Iesus* była dokumentem bardzo szeroko komentowanym i często krytykowanym zarówno przez teologów katolickich, jak i przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich. Podkreślają oni, że ów dokument podważa szczerość Kościoła w podejmowanych dotychczas wysiłkach na rzecz ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego. Poniższy fragment (nr 16) traktuje o jedności i jedyności Kościoła katolickiego.

Tekst

16. Pan Jezus, jedyny Zbawiciel, nie ustanowił zwyczajnej wspólnoty uczniów, lecz założył Kościół jako tajemnicę zbawczą. On sam jest w Kościele, a Kościół jest w Nim (por. J 15, 1 n.; Ga 3, 28; Ef 4, 15–16; Dz 9, 5); dlatego pełnia tajemnicy zbawczej Chrystusa należy także do Kościoła, nierozerwalnie złączonego ze swoim Panem. Jezus Chrystus bowiem nadal jest obecny i prowadzi swoje dzieło odkupienia w Kościele i poprzez Kościół (por. Kol 1, 24–27), który jest Jego Ciałem (por. 1 Kor 12, 12–13. 27; Kol 1, 18). Tak jak głowa i członki żywego ciała, chociaż nie są tożsame, są nierozdzielne, tak również Chrystusa i Kościoła nie należy utożsamiać, ale nie można też oddzielać, stanowią bowiem jedynego „całego Chrystusa". Ta sama nierozdzielność jest wyrażona w Nowym Testamencie także przy pomocy analogii Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa (por. 2 Kor 11, 2; Ef 5, 25–29; Ap 21, 2. 9).

Dlatego w powiązaniu z jedynością i powszechnością zbawczego pośrednictwa Jezusa Chrystusa należy stanowczo wyznawać jako prawdę wiary katolickiej jedyność założonego przezeń Kościoła. Tak jak jest jeden Chrystus, istnieje